PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 14.

WARSZAWA—NIEDZIELA.

Dnia 5 (17 Lutego) 1856 roku.

ROLNICTWO.

PŁODY I MACHINY ROLNICZE NA WYSTAWIE.

(Dalszy ciąg).

(Patrz Nr. 13 Przeglądu).

Pan Margrabia de Bryas (z Girondy) i pan wice-hrabia Ronge (z Airne) przedstawili każdy ze swojej strony próbki drenowania. Obaj rzeczywiście wykonali wielkie prace wtym rodzaju: Te dwa świadectwa nadesłane z dwóch krańców Francji, wraz z rurami i narzędziami do drenowania z wielu innych punktów, okazują że drenowanie jest teraz u nas naturalizowane. Można było mniemać, że ten wynalazek angielski będzie mniej zastosowalny na południe jak na północy, przykład pana Bryas i jego sąsiada pana hrabiego Duchatel, który drenował z wielkiem powodzeniem swoje winnice w Medok dowodzi przeciwnie. Drenowanie, które użyźnia wilgotne ziemie ma także własność zwilżania ziem suchych, przyciągając wody deszczowe do głębokości z których nie mogą nagle się ulatniać działaniem promieni słonecznych. Ten fakt niespodziany jest obecnie stwierdzony. Grunta gliniaste i nieprzenikliwe natrafiają się zresztą równie często na południe jak i na północy i przedstawiają prawie też same niedogości którym nasi rolnicy zapobiegają kopiąc rowy, oraniem w bilony i przewożeniem ziemi na środek pola.

Drenowanie jednakże nie robi ważnych postępów jak tylko w departamentach najbogatszych Francji, jak Sekwany i Marny, Oazy, Aisne, Sekwany i Oazy itd. Pomimo ponawianych zachęceń administracji, reszta kraju mało się tem zajmuje. Jest to uprawa bardzo kosztowna: lubo idzie średnio, o umieszczenie kapitału na 10 od sta, nie każdy ma 250 franków do wydania na hektar. Wykonanie przedstawia dość znaczne trudności, jest to sztuka wcałem znaczeniu, sztuka drenowania. Potrzeba dla kierunku roboty prawdziwych inżynierów i chcąc ją dobrze wykonać specjalnych robotników, fabrykacja rur jest dotęd niedokładną i nie jest pewnem, czy w niektórych miejscach nie zajdzie potrzeba, rozpocząć na nowo prace. Widziałem wiele pól w Anglji, które były drenowane dwa lub trzy razy, już dla tego że ruury nie były dobre, to znów dla tego że były źle ułożone. Nie jesteśmy dość zamożnemi we Francji, ażeby sobie pozwalać podobnych doświadczeń.

Przy polach źle obrabianych i źle gnojonych jakie są jeszcze w $^3/_4$ Francji, drenowanie może tylko zapewnić małoznaczące korzyści. Wiele postępów musi wyprzedzić drenowanie w wielu naszych okolicach. Zastósowanie dobrego okopania nie jest tak kosztowne i może być równie produkcyjne. Poczem następuje użytek kilku narzędzi wydoskonalonych, jak np. dobrego pługa, brony; młocarni, zastosowanie kilku ścieków. Niedokładne środki odpływu wody które posiadamy, mogą być dostateczne dopóki ziemia nie jest podniesiona do stanu wyższej żyzności, tém bardziej że można je ulepszyć, pomnażać, bez wszelkich kosztów. Że drenowanie stanowi częśc środków dla przeobrażenia z gruntu ziemi jałowej, to pojmuję; ale wtedy nie trzeba mówić o 250 fr. kosztów na hektar, ale trzeba liczyć 500 a nawet 1000. Dopóki nie jesteśmy w stanie dokazać tego bo iluż nas jest właścicieli tak zamożnych? lepiej postępować krok w krok i używać małych środków oczekując na większe.

Jest nakoniec ostatnia trudność, którą nieco zmniejszono przez prawo nowo wydane dla zniewolenia właściciela gruntu niższego do przepuszczenia za wynagrodzeniem, wód zbytecznych z gruntów wyższych, ale nie usunięto tej trudności; chcę tu mówić o rozcząstkowaniu ziemi. To rozcząstkowanie jest dwojakiego rodzaju, jedno którego korzyści równoważą przynajmniej niedogodności, to jest małe posiadłości, drugie które tylko pociąga złe skutki, podział cząstkowy. Ani jedno ani drugie nie wyłączają drenowania, ale komplikują niezmiernie kwestją, szczególniej zaś drugie. Jeżeli dla założenia linji drenów, potrzeba przebywać piędziesiąt cząstek należących do różnych właścicieli, albo przynajmniej wklinowanych jedne w drugie, jest to bardzo zawikłana sprawa, nawet obok nowego prawa. Zapewne zaradzą temu alę z czasem, korzyści dobrego ścieku wody takie są że stopniowo przezwyciężą wszelki opór. Uznajmy tylko, że istnieją trudności i nie trzeba się dziwić, że drenowanie nie rozciąga się tak szybko..

Żałuję że nie przedstawiono także .nnej próby prac równie pożytecznej, to jest nawodnienia. Woda jest zarazem skarbem i plagą rolnictwa, jest tyleż korzyści dostarczać jej ziemi, której na niej zbywa, jak ściągać ją zgruntów mających je nadmiar. Nadejdzie dzień nie wątpię, gdy przemysł ludzki zaradzi niedogodnościom wielkiej u-

prawy, jak to już zaradził w ogrodnictwie przeciw kaprysom deszczów i gdy rośliny otrzymają w danym czasie, pomimo stanu nieba, tyle wody ile będą potrzebować. W tych czasach, widzieć będą cuda produkcji, gdyż różnica pomiędzy wiosną słotną i suchą może być niezmierną dla ziemiopłodów, równie jak dla innych owocow ziemi. Sztuka zbierania wody i rozlewania jej dowolnie jest sztuką uzyznienia najważniejszego, szczególniej zaś na południu. W Andaluzji zasiewają często przez lat kilka i nic nie zbierają, ponieważ brak wody na wiosnę; raz w trzy lub cztery lata deszcz spada, w stosownej porze i zbiór z tego roku wynagradza brak z innych lat utraconych.

Człowiek daleko więcej ubznajmiony w tych przedmiotach, pan Balinet podał przepis na dowolne tworzenie sztucznych źródeł. Otóż cały świat odkrywa się dla krajów suszy. Ten środek tak prosty nie jest już teorją, już był probowany w Anglji i jak mniemam w Belgji i nie tam to sprawi największy skutek. Przed rewolucją 1848 rokn uwaga rządu i izb, zwróciła się na korzyści nawodnienia; liczne projekta były roztrząsane i już rozpoczęto wprowadzać jedne w wykonanie, łącząc u podnóża Pireneów wody Nesty, ażeby je rozprowadzić przez wachlarz kanałów na niezmierną przestrzeń kraju. Te projekta tak pożyteczne zostały zaniechane, równie jak wiele innych. Podrużując niedawno w wschodniej części Francji, przybyłem do stolicy jednego departamentu; w chwili gdy wezbrane rzeki zewsząd okrywały wodą pola jak oko zasięgnąć mogło, potrawy z łąk były wszędzie zamulone albo uniesione, jedna noc deszczu była dostateczną do poczynienia tych sdustoszeń, wody niekiedy podnoszą się na kilka stóp wewnątrz miasta. Podobny widok jest hańbą dla kraju oświeconego. Te wody które teraz niosą spustoszenie, poniosły by zyzność gdyby przez dobry system robót wezbrania uregulowano, służyłyby do nawodnienia jak we Włoszech. Tak przeto genjusz człowieka może zastósować plagę na wykonanie swej woli.

Nawodnienie dochodzi do swej najwyższej potęgi jeżeli służy zarazem do rozdzielenia nawozu wraz z wodą. Przypomnę co mówiłem przed dwoma laty o nowym sposobie polewania ciekłym nawozem, który podówczas był probowany w Anglji. Od tego czasu ten środek uczynił wielkie postępy, nie tylko zaś stosują go do łąk, ale do pól zbożowych i wszędzie odpłaca z lichwą jak mówią anglicy, koszta których wymaga. Otóż teraz zaczyna przybierać olbrzymi rozwój przez rozprowadzenie ścieków z miast na pola. Aż dotąd, Anglicy mało używali tego rodzaju gnoju, który zowią nawozem ludzkim, wiadomo jednakże z przykładu Flamandcyków o ile jest potężnym. Nie przyjmując zupełnie teorji pana Piotra Leroux ochrzcouej nazwą niewiele znaczącą dircnlus, należy przyznać że gnój ludzki, nazywając rzecz po prostu, może bardzo pożytecznie przyczyniać się do zapewnienia jego utrzymania. To co miasta jak Londyn i Paryż mogą dostarczyć gnoju jest niezmiernem a największa część ginie w rzekach zarażając poprzednio powietrze wyziewami. Oczyszczenie miast, uzyznienie pól, takie jest godło nowego systemu, który się zasadza na uprzątaniu nieczystości przez podziemne kanały wody bieżącej dla rozprowadzenia ich zewnątrz, i co zaczyna być już zastósowane na wielką skalę, już to w Londynie lub w innych miastach Anglji.

Pan Bazin dyrektor szkoły folwarkowej w Mesnil St. Firmin (w departmencie Oazy) powziął myśl szczęśliwą wystawić zbiór owadów szkodliwych roślinom uprawianym. Jest to rzeczywiście jedna z głównych gałęzi zoologji stósowanej do rolnictwa, badanie tych małych żyjątek i środki ich wytępienia. Natura jest równie obfitą dla śmierci jak dla życia, każda pożyteczna roślina ma swoich nieprzyjaciół, które w każdej chwili mogą się rozmnożyć ze szkodliwą obfitością. Przypadek naucza niekiedy jak się ich pozbywać, nie wiem jaki przypadek wskazał naszym ogrodnikom, że kropla oliwy w lana w dziurkę zimującego świercza zniewala go do pokazania się ażeby zduchnąć. Inne środki empiryczne są używane. Anglicy nie mogli zabezpieczyć swojej zasadniczej uprawy, rzepy (turnips) od spustoszeń wszy ziemnej, jak przyspieszeniem za pomocą zbytniego nawozu wzrostu rośliny, gdyż skoro wypuści czwarty liść już jest zabezpieczoną. Częściej zaś rolnicy spuszczają się na fatalizm i jeżeli się zdarzy, że owady szkodliwe znikają niekiedy poddane również niezliczonym przypadkom zniszczenia, zdarza się też, że plaga uwiecznia się przy sprzyjających okolicznościach. Tylko nauka, niestrudzona czujność mogą, badając sposób życia i rozmnażania się tych niedostrzeżonych zastępów nadać pewną broń przeciw nim. Winnice Burgundji były niszczone przez pyrali, naturalista Anduin odkrył wżyciu owadu chwilę w której było łatwo go zabić i odtąd już nie jest szkodliwym. Bezwątpienia że przy starannom badaniu innych owadów dojdziemy równie do ich wytępiania.

(Dokończenie nastąpi).

KORRESPONDENCJA.

dnia 29 stycznia z nad Wisły.

W tarnowskiem i rzeszowskiem rosną i gniją rzepaki i oziminy; jeżeli mrozów nie będzie, nie będzie i chleba znowu i w tym roku. Drogi niegodziwe, komunikacje i transporta przerwane a nawet poczty nie dochodzą. Wisłoka stoi jeszcze, ale jeżeli mrozu nie będzie, lada chwila puścić może, co kommunikacją naszych okolic z resztą świata przerywa.

Zaraza na bydło pokazała się znowu w kilku wsiach naszej okolicy; u p. Horocha padło do stu sztuk najpiękniejszego bydła zawodu szwajcarskiego. Dzięki Bogu, że ta plaga już przechodzi — ale za to zatopiła Wisła wszystkie wioski w okolicy Gorzyc i same Gorzyce p. Wiktora stoją pod wodą.

Handlu żadnego, ani popytu o zboże. Spekulanci trzymają wszystko na wodzy podług swoich widoków.

Okowita stoi 1 fl. 30 kr. — 1 fl. 38 kr. mk! Żydzi tylko, wyprzedzając zagranicznych przedsiębiorców, rzucają się na zakupno losu towarnego, gdzie takowy jest do pozbycia w bliskości brzegu, do spławu; a sągi myślą stawiać i zachować na potrzeb kolei żelaznej, chociaż perspektywa ukończenia tej kolei na dalszej przestrzeni, nie zdaje się tak bliską.

Gorzelnie ustają już, a i te co szły, żywiły się po większej czę-

ści tylko kupnemi ziemniakami i kupnym jęczmieniem. Wydatki nie osobliwe, cena okowity nizka—ale dla wypasu postawionego bydła na wywarach musi nie jeden ciągnąć dalej tę kampanją.

Omłoty koniczyny pokazały się wszędzie nędzne, a gorzej, że jej młócić teraz nie będzie można dalej. Myszy psują nadzwyczajnie koniczyne i oziminy na polu; tak iż po wielu miejscach ani śladu ze było co sianego. W gumnach także tyle myszy, że się tylko tryny i otręby sypią, gdy do młocki z warstwy wyrzuceją snopy.

Zdaje się z tego wszystkiego, że się z wiosną podniosą ceny okowity i koniczu—że zaś zboże nienamłotne a oziminy nie dają wielkiej nadziei, czeka nas po wsiach ciężki przednowek a was w mieście drożyzna. **K.**

O KORZYSTNEM SPOSOBIE, KOSZENIA ZBOŻA OZIMEGO.

OPOWIEDZIAŁ

ALEXANDER JASIONKA.

Pamiętajmy, że co robimy to z tego nietylko my, ale kraj i nasi rodacy korzyść odnieść powinni.

Praktyczne uwagi o zaprowadzeniu Stadnin.

Przesłużywszy długie lata wojskowo, nakoniec powróciłem pod rodzinną strzechę, a stąd szablę na pług mieniając starałem się ile możności, być tak niezłym gospodarzem. jak niegdyś żołnierzem byłem, poznać tak dobrze moją grzędę ziemi, i czego jej brak i jak temu zaradzić, jak niegdyś mój szwadron znałem; a przypomniawszy sobie że nie święci garnki lepią, z Bożą pomocą wziołem się do pracy; a jakim sposobem zastawszy opuszczoną gospodarkę, postawiłem ją w lepszym stanie, to kiedyś dla korzyści moich młodych współ-obywateli przy wolnym czasie opiszę. Dziś tylko o koszeniu zboża ozimego opowiem.

I tak wałęsając się po kraju ba i dalej przepatrzywszy rozmaite sposoby zbierania kłosowego zborza, starałem się wykryć sposób najwięcej przynoszący ulgi w robocie moim chłopkom, a tem by i żniwa jak najprędzej z korzyścią dla siebie zakończyć, bo i sam już pośpiech nie małą korzyść gospodarzowi przynosi, osobliwie wracjonalnych gospodarstwach, gdzie robota po robocie spieszy. A co tu podaję panowie czytelnicy moi, nie jest zapewne rzeczą nową, bo też i nic pod słońcem niema nowego, jak powiedział nieboszyk Salomon, lecz ja sam na to co opowiadam praktykując natrafiłem.

Jedno z najważniejszych robót w wiejskim gospodarstwie jest bez wątpienia zbiór zboża czyli żniwo, ono nam przedstawia niejako ogół prac naszych rocznych, zachodów, trosk, nakładów i nadziei gospodarza, a nie podlega to już wątpliwości i każdemu gospodarzowi aż nadto wiadomo, że żęcie zboża ze wszystkich znanych nam robót, jest najtrudniejszą, najprzykrzejszą i najmarudniejszą dla robotników, a nam bodaj czyuie najwięcej strat w ziarnie przynosi, a które tracie my wytrzęsając przy żęciu. Lecz u nas i żną i długo jeszcze żąć będą, z przyczyny wiekowego przyzwyczajenia się, a przytem ubytek od żęcia ni widzialnym jest, bo wypadłego ziarnka dojrzyć trudno, chociaż każden znas dokładnie to wie, że straty muszą być wielkie, z tej już tylko przyczyny, że przebierając całe pole po malenkiej garsteczce nie tylko jest to najzmudniejszą i najcięższą zrobót galernikom nawet nienaznaczonych, ale jeszcze z ciąwszy sierpem każdą taką garsteczkę, potrzeba ją wyciągnąć ze stojącego zboża strząchnąć i sierpem porównawszy położyć naprzewiosle, dla związania potem snopa. A zatem pytam was panowie gospodarze, wiele też takich garści każden snop i każde pole pomieszcza w sobie? a które potrzeba i przetrząchnąć i porównać sierpem, jakby umyślnie dla wysypania najpiękniejszych i najdojrzalszych ziarnek zboża. Oj! zdaje się że dużo, ale tych strat, nawet i przez przybliżenie niepodobna jest oznaczyć; a wiele też razy schylić się potrzeba, po te garsteczki, to otem zamilczam już.

Żeby poprawić te niedostatki w tej tak potrzebnej robocie, raźne przemyślam sposoby, już to koszenia zwykłą kosą już jakąś nowo wynalezioną kratką, lecz żaden sposób nieprzyniósł żądanych korzyści i podobno póki nie udoskonalą się żniwiarki, żaden środek niebędzie ze wszystkiem dobry.

Wykazawszy zatem cały nadmiar trudu i niedostatków w tak ciężkiej robocie, jakiem jest żniwo, a którą lud nasz niedarmo stródną porą to jest dniami męki i cierpienia nazywa. Zwróć my więc całą naszą uwagę, jakby odbyć tę robotę najkorzystniejszym i najdogodniejszym sposobem i rospatrzmy na czem to należy: A to potrzeba:

1mo Zebrać całą ilość kłosów, które nam się urodziły.

2do Zachować w nich jak największą ilość ziarna.

3cio Zakończyć żniwo w jak najkrótszym czasie.

4to Ulżyć robotnikom w robocie.

Co do 1go i 2go zaczynam kosić zboże za swidna, a tem nie tylko niedopuszczam spaść kłosom, ale mam zysk i natem że ziarka piękniejszego koloru więcej są cenne, i więcej kupców przyciągają, słomy zaś mam i więcej i lepszego gatunku, jak do pokrywania budynków przydatniejszej, tak i na paszę. bo niepozbyła się wszystkich soków pożywnych. Żeby zaś kosarze nie wytrząsali ziarn, to takim sposobem na ryzach rozstawiam Naprzód wszystkich twarzą do zboża, zacząwszy od miedzy bądz drogi z prawej ku lewej stronie ryzy, w odstępach nal wo, jeden od drugiego na kilka sązni za każdym zaś kosarzem po dwie wiązalnie jedna za drugą. (patrz figurę Nr. 1).

				A.					
	9.	8.	7.	6.	5.	4.	3.	2.	1.
B.	7	7	7	7	7	7	7	7	7	B.
	0	0	0	0	0	0	0	0	0
	0	0	0	0	0	0	0	0	0
				B.					

Fig. 1.

OBIAŚNIENIE.

A. ryzy.

B. drogi lub miedze między ryzami,

7 kosarze.

0 wiązalnice.

Numera oznaczają porządek w jakim się kosarze rozstawiają.

Kosarze koszą zboże na ściane, to jest na stojące zboże na puiu i takim sposobem postępując przed siebie w kaszają się dalej w ryzę, wiązalnice idę tuż za nimi w trop. Pierwsza podejmuje pokos podkładając lewę rękę i tyle go zabiera na raz, wiele na snop potrzeba, przynosi do drugiej, kładzie na przewiośle i odchodzi znowu za pokosem, ta temczasem wiąże go wsnop i zaraz przygotawia drugie przewioslo, i tak robota idzie piorunem.

Kosarz zaś postępując po tejże samej linji, doszedłszy do przeciwległego końca ryzy, wraca się związalnicami do micjsca gdzie zaczynał robotę, i tak dalej postępujęc każden póki ryzy nie nkończą, tu winienem dodać, że każden z kosarzy ostatni swój pokos kładzie już na ścierni, miedzy lub drodze.

Ukończywszy zaś ryzę, to jest skosiwszy i związawszy, biorą się w ten czas wszyscy razem do układania snopków w pół kopki, a które winno być postawione wszeregi dla lżejszęgo obrachowania karbowym i tego dopełniwszy ruszają do siebie.

Snopy zaś winny być wiązane bez użycia do zgromadzenia kłosów grabi jak wyżej powiedziałem, a przewiosło powinno być dobrze carką, tj. kneblem podłozone i zaciśnięte, a tem snop taki niczem od żętego różnić się niepowinien, i zatem ekonom i karbowi winni dobrze patrzyć.

A ztąd przekonałem się, że na ryzauh koszonych mniejsza ilość kóp, ale w porównaniu z żętemi niemniej jak parę garncy każda ryza, więcej wydaje ziarna.

Co do 3 §. Potrzeba mieć łany podzielone na ryzy, a ztąd wiedząc ilość morgów, a przytem wiele kosarzy i wiązalnie potrzeba na morg, by zadzień robotę na niem ukończyć, łatwo można wyrachować wielo robotnikami i w jakim czasie koszenie zboża dopełnić się może.

Co do muie; łany moje podzieliłem na sześcio-morgowe ryzy, morgi zsś są 300 prętowe i na każdą ryzę taką żyta i pszenicy stawiam po 9 kosarzy i 18 wiązalniczek, którzy mi za dzień to jest do 4tej popołudniu godziny, całą ryzę bardzo łekko skaszają związują w snopy i w półkopki ustawiają, a ztąd zysk jeszcze taki, że chłopki wypełniając wydziałowę robotę, niepetrzebują doeorcy, wesoło, dobrze i ochoczą robią, bo skończywszy na łanic, mogą i u siebie coś zrobić jeszcze, i przez to lat kilka mego gospodarowania nictylko że pańszczyzna na wydziały robi u mnie, ale co więcej wszyscy najemnicy.

Co do 4 koszeniem zboża ulgę wielce się przynosi osobliwie męzczyznom bo niepotrzebują zginać się, a także że czas żniwa bardzo się skraca, kobiety zaś jako zwinniejsze nietyle czują bolu w krzyżach przy zgjnaniu się, bo będąc w takich nawet ciągłych ruchach owiele dobrego potem na zdrowiu doznają.

Przy koszeniu zboża każden z gospodarzy winien patrzyć żeby kosarze mieli kosy dobrze wyklepane, ostre i żeby niekosiii zboża uderzając w nie, a raczej płynnie prowadząc kosą, żeby zboże kładło się od parcia tej kosy, a potym żeby pokosy doprowadzając du końca nie roztrzęsali targnięciem kosy, ale przy podnosząc trochę piętkę kosy do góry, a kosę do dołu, pochylając żeby tem skoszone zboże niejako samo suwało się.

Nakoniec co do grabek to te winne być tak urządzone w ten sposób jak zwykle używamy do koszenia jarzyny, tylko potrzeba żeby były same grabki krótsze troche, kobłączek którym grabki przytwierdzają się do drzewka kosy, daleko niższy i od każdego grabka powinna iść struna, tj. nić szpagatowa dobrze naciągnięta do rączki w drzewku kosy będącym, a które to struny nie dozwalają zbożu podciętemu przewalić się przez kosę, i swoją sprężystością odbijają je na ściane. Co więcej powiem, że nietylko skorzyścią wielką koszę tem opisowym sposobem zbożę stojące, ale i poległe, dobierając spoczątku najlepszych kosarzy, a gdy oni te robotę dobrze mi odbyli wynadgradzałem osobno, i przezto taką emulację zrobiłem, że dziś we wsi nie mam człowieka, któryby poległego zboża dobrze nie wykosił.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 (16) Lutego 1856 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	27	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	83	99	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
" " " III " " za 15 rs.	14	87	—	—
" " Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	98	28	—	—
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	95	40	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	144	60	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	45	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	—	—	99	66
Paryż 300 franków . . . 2 m.	77	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	92	10	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 51

" " od Listów zastawnych kop. 9.

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 71 2/9

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 5 (17) Lutego 1856 r. — Starszy Cenzor. sekretarz Kolegialny. T. Hertz.